

JÓZEF JAPOLA

PRÓBY LINGWISTYCZNEGO UJĘCIA METAFORY

Z rozległego obszaru współczesnych badań nad językiem szkicujemy niewielki — choć ważny — wycinek, tzn. przedstawimy generatywno-transformacyjne próby analizy metafory. Nurt takich poszukiwań, obecny licznymi artykułami, książkami nawet, jest łatwo rozpoznawalny w swej „naukowości”: a więc trudno czytelnym żargonie generatywizmu; nie wykazał się jeszcze dużą efektywnością: z uwagi na ciągle tu najważniejsze kwestie znalezienia właściwej formuły opisu, ale cechuje go zaborczość młodego prądu: reprezentanci tego stanowiska chcieliby również napisać generatywną poetykę¹, czyli teorię struktury dzieła literackiego. Choć dziś dość łatwo zarzucić tym usiłowaniom silne zawężenie perspektywy badawczej, to nie warto chyba jeszcze prorokować na temat ich przyszłości czy ewentualnej przydatności dla badań literackich.

Łączenie analizy metafory z teorią języka, a dokładniej: wbudowanie teorii metafory w teorię języka, jest znanym i uznanym sposobem postępowania. Nie ma zatem nic niezwykłego w fakcie, że również przedstawiciele nowego językoznawstwa — twórcy gramatyk generatywno-transformacyjnych (GGT) — obierają tę drogę. Dramatyczność sytuacji tkwi w tym, że zintegrowana, pełna teoria języka, którą mogliby przyjąć przedstawiciele generatywizmu — nie istnieje. Drugi problem to wzajemne oskarżenia lingwistów o to, że kolejne próby badawcze obciążone są poważnymi błędami. W odniesieniu do naszej szczegółowej sprawy najdziwniejsze jest to, że nikt z lingwistów — o ile mi wiadomo — nie przedstawił wartościowej z punktu widzenia GGT definicji metafory. A jednak w ogólnym ożywieniu zainteresowań metaforą, również wśród językoznawców obserwuje się ich wzmożenie, szczególnie od lat sześćdziesiątych.

Sprawa metafory nabrała rumieńców przy okazji dyskusji językoznawczych poświęconych „zdaniom dewiacyjnym” (*deviant sentences*) oraz „wypowiedziom nieznaczącym” (*meaningless utterances*). W imię tych zagadnień pojawiły się postulaty, by badanie semantyki języka objęło również badania nad językiem poetyckim (Weinreich);² Bolinger mówił już wprost o konieczności analizy procesu meta-

¹ Z sytuacją w tym zakresie można się zapoznać np. z polskiego przekładu artykułu T. A. van Dijk'a pt. *Niektóre problemy poetyki generatywnej*. Przeł. P. Graff. „Pamiętnik Literacki” 1975 z. 1 (tamże bibliografia).

² Wzmianki o konkretnych tekstach i nazwiskach odnoszą się do pozycji wymienionych w biblio-

foryzacji, z kolei Bickerton utrzymywał, że badania nad metaforą muszą podjąć właśnie lingwiści, ponieważ nie powiodły się próby dokonywane w obrębie innych dyscyplin. Jednocześnie z głosami entuzjastów usłyszano głosy tych badaczy, którzy wskazują na rozmaite ograniczenia GGT oraz kłopoty z samą metaforą.

Tu i ówdzie daje o sobie znać piętno tradycji, która rezerwując metaforę dla literatury i sztuki, pozostawiała ją samej sobie jako zjawisko niepodatne analizie. Dlatego językoznawcy zwykle starają się wpiery przedstawić argumenty przemawiające za tym, że badanie metafory jest sprawą możliwą i ważną. Twierdzą m.in., że jest to zagadnienie centralne w teorii języka, nie tylko z uwagi na częstość pojawiania się metafory, ale też z racji, jak pisze Matthews: „pokrewieństwa metafory z koncepcjami gramatyczności i produktywności [generatywnej] języka” (1971 s. 413). Inny badacz sądzi, że metafora jest jednym z najciekawszych zjawisk w komunikacji międzyludzkiej, a z uwagi na to, że metaforami mogą być właściwie wszystkie wypowiedzi, jest ona ważniejsza dla językoznawcy niż dla literaturoznawcy.

Nie ma niestety wśród językoznawców zgody w odniesieniu do tego, jak należy rozpoczynać teoretyczną analizę metafory. Matthews np. uważa, iż podejmując wysiłek zbudowania teorii metafory musimy wpiery (1) ustalić konieczne i dostateczne warunki odróżniania metafory od nie-metafory oraz (2) przedstawić w terminologii kompetencji językowej sposób rozumienia i interpretacji metafory przez mówiącego. Fakt, że nie zrobił tego Bickerton, zdecydowanie obniża wartość i przydatność jego *Prolegomenów*. Proponował on rozróżnienie między „potencjalną” metaforą a zwykłą dewiacją niezależnie od kontekstu metafory. Mianowicie dawał wyraz przekonaniu, że pewne znaki językowe posiadają tzw. „odpowiedni atrybut” (przynależny desygnatowi znaku), np. żelazo — twardość. Tego rodzaju znaki są „nacechowane” (*marked*) i tylko one mogą stać się metaforami. Bezwartościowość takiego rozwiązania wykazuje w sposób precyzyjny Matthews. Nie ma tu miejsca na omówienie samej argumentacji.

Zgodnie z twierdzeniem Chomsky’ego język metaforyczny jest pół-gramatyczny (*semi-grammatical*), a więc powstał w wyniku pogwałcenia reguł ograniczenia wyboru (*selection restrictions*). Tymczasem obecnie niektórzy lingwiści (James D. McCawley) kwestionują wręcz istnienie tych reguł. Jeśli nawet przyjmiemy, że takie istnieją, to nie każde pogwałcenie reguł jest metaforą. A co jeszcze silniej przemawia przeciw temu stanowisku, to istnienie — jak pokazuje Reddy — wypowiedzeń, które (1) nie gwałcą żadnych reguł ograniczania i (2) są dokładnie tym, co intuicyjnie uznajemy za metaforę. O metaforyczności tego typu wyrażeń decyduje kontekst, nie tylko słowny, lecz również wydarzenia czy po prostu sytuacja, w jakiej znajduje się mówiący lub słuchający. Wszystko to świadczy o tym, że między metaforą a odchyleniem gramatycznym nie istnieje związek konieczny.

W takiej właśnie nabrzmiałej wątpliwościami sytuacji Teun A. van Dijk podjął jedną z ciekawszych i poważniejszych prób przedstawienia pewnych już możliwych rozwiązań problemu. Pamiętając o kłopotach swoich poprzedników uznał,

grafii. Z uwagi na ograniczenie długości tekstu przypisy, gdzie to było możliwe, pomijano. Pokrewny tematem choć różny aspektem od niniejszego szkicu jest „polski” artykuł: I. Kałuża. *Towards a New Grammar of Metaphor*. „Zeszyty Naukowe UJ”. Prace historyczno-literackie 1972 z. 24 s. 93-113.

że za pomocą istniejących typów gramatyki — oczywiście GGT — nie potrafimy poprawnie opisać licznych zjawisk, które przynależą do języka naturalnego i są właściwościami mowy (*discourse*). Wobec tego w odróżnieniu od istniejących GGT, będących gramatykami zdania, Van Dijk proponuje stworzenie gramatyk pozwalających formalnie opisać struktury tekstów, czyli stworzenie gramatyk tekstu. Posłużą one za narzędzie badawcze do każdego tekstu, ale szczególnie uważnie skupią się na tekście tak specyficznym, jakim jest tekst literacki. Gramatyki tekstu jednak jeszcze nie istnieją: ich zrębem jest książka Van Dijka zatytułowana *Some Aspects of Text Grammars*.

Nie wszystkie wątpliwe kwestie Van Dijk podejmuje w swej propozycji, której teraz poświęcimy uwagę. Zagadnienie metafory to przede wszystkim sprawa semantyki. Ten fakt zdecydował o tym, że w badaniach wykorzystywano (Chomsky) wyznaczniki kategorii semantycznej oraz proponowaną przez Katza, Fodora i Postalą cząstkową teorię semantyki strukturalnej. Van Dijk poznał prace bardzo licznych badaczy, niemniej sprawa operacji semantycznej jest nadal kłopotliwa, bowiem o ile znajomość struktur fonologicznej i syntaktycznej jest już dostateczna (chodzi o język angielski), o tyle wiedza o strukturze semantycznej jest bardzo fragmentaryczna. Adekwatny opis tej struktury uwzględniający zarówno specyfikę zdania w tekście literackim, jak też tekstu jako całości powinien — zdaniem Van Dijka — opierać się o teorię przedstawień semantycznych (*semantic representations*) oraz ich powiązań ze strukturą syntaktyczną. Wspomniane już wysiłki Katza, Fodora, Weinreicha, Grubera, a nawet nowsze prace Chomsky'ego nie dały jeszcze rezultatu ostatecznego, tj. ogólnej teorii semantyki. Zrozumiałe więc, że w tej sytuacji opis konkretnych elementów struktury semantyki literackiej musi być niezadawalający. Lektura na temat metafory musi odbywać się ze świadomością tego zastrzeżenia.

Choć tradycyjnie struktury metaforyczne łączy się z tekstem literackim, to faktycznie metaforyzacja nie ogranicza się do tekstów literackich, funkcjonuje bowiem w językach naturalnych. Trzeba jednak zaznaczyć, że rozliczne przejawy tego procesu, mimo iż przynależą do gramatyk języka, faktycznie występują jedynie w zjawiskach literackich, np. we współczesnej poezji.

Jakkolwiek obecna, pełna luk, lingwistyczna teoria semantyki jest prawdziwie niedoskonałym narzędziem badawczym, to nie znaczy to wcale, pisze Van Dijk, że nasza wiedza o metaforze jest ciągle na etapie Arystotelesa (na którym zresztą pozostawała przynajmniej do końca XIX w.) Przypomnijmy, że metaforyzację uważano tam za substancję słów (leksemów) w oparciu o podobieństwo zaistniałe między nimi lub ich denotatami; sądzono, że jest skróconym porównaniem.

Już pierwsze studia z zakresu nowoczesnej semantyki, podkreśla Van Dijk, kierowały uwagę na istotę metafory, tj. na zmianę semantyczną, jednak proponowane reguły metaforyzacji zbyt upraszczały zagadnienie. Rozwiązanie, według naszego autora, tkwi: w akceptacji założeń gramatyki tekstu, w braniu pod uwagę struktury semantycznej kontekstu językowego metafory, a także jej związków: z mikrostrukturą najbliższego linearnie przedstawienia semantycznego (SR) oraz z makrostrukturą tekstu.

Wobec tego, że Katz i Fodor nie ustalili reguł budowania struktur semantycznych³ — sądzili bowiem, że modelują je same struktury syntaktyczne⁴ — Van Dijk musiał zdecydować się na rozwiązanie prowizoryczne. Tymczasowo, na użytek książki, adaptował gramatykę przypadku Fillmore'a oraz zapis stworzony w oparciu o rachunek różniczkowy.⁵ W teorii semantyki będziemy naturalnie nadal stać przed koniecznością wyodrębnienia specyficznych powiązań sementycznych oraz odpowiednich jednostek semantycznych. Dopiero to umożliwi wgląd w struktury i interpretacje semantyczne, a w dalszej perspektywie pozwoli uporządkować zależności istniejące między strukturami semantycznymi i syntaktycznymi.

Za struktury metaforyczne *sensu stricto* Van Dijk uważa te spośród nich, które nie zostały derywowane z konwencji słownika, ale są transformacjami leksemów zgodnie z ogólnymi regułami metaforyzacji, są oparte na charakterystyczności kontekstu, nie ograniczają się jedynie do języka literatury, bo pojawiają się również — szczególnie metafory konwencjonalne — w języku naturalnym.

Zasadniczą własnością procesu metaforycznego jest jego relacyjny charakter, tzn. izolowane leksemy nie bywają metaforami. W przedstawieniu semantycznym tylko niektóre relacje mają szansę stać się „niegramatycznymi”, a struktura, której tworzą element — strukturą niepoprawną. Wyrazem owej „relacyjności” jest również to, że do rozpoznania metafory potrzebujemy innych kategorii lub leksemów w danym przedstawieniu semantycznym. Zatem mówiąc mało precyzyjnie: „metafora to niegramatyczny związek 2 (lub więcej) leksemów X, Y , o ile X cechuje $[+ \alpha]$, a $Y [-\alpha]$ i/lub, gdy X jest ograniczony kontekstem $[+ -\alpha]$, wówczas gdy Y ma $[+ \alpha]$ i odwrotnie”⁶ (s. 250). Zdania tego typu, co metafora należą do klasy pół-zdań (*semi-sentences*), tj. zdań od strony formalnej zbudowanych niewłaściwie⁷, które

³ W ich klasycznym rozumieniu struktur semantycznych, pisze Van Dijk, komponent semantyczny gramatyki jest interpretacyjny, tzn. wejściem (*input*) są dla niego struktury syntaktyczne wygenerowane przez reguły podstawowe. „To ów komponent wyznacza interpretację prawidłowo sformułowanych rzęd-ków syntaktycznych, w których (pod)kategorie syntaktyczne przed-terminalne, względnie symbole złożone, zastępujemy jednostkami leksykalnymi pochodzącymi ze słownika. Proces wstawiania opiera się na zgodności cech semantycznych i ograniczeniach wyboru właściwych leksemom słownika (razem z cechami syntaktycznymi i matrycami fonologicznymi). Otrzymujemy tym sposobem poprawnie zbudowany zestaw leksemów posiadających strukturę tożsamą z wyjściową strukturą syntaktyczną zgodnie z regułami podstawowymi. Natomiast całkowita treść zdania zostaje sformułowana w procesie fuzji, gdzie zestawienia cech leksemowych łączą się stopniowo w zestawienia większe. Przebieg tego procesu wymaga działania różnych typów reguł, np. r. redundancji, które eliminują rekurencyjne cechy identyczne oraz cechy implikowane automatycznie” (s. 243).

⁴ Miało to, jak wykazali badacze, taki skutek w opisie semantycznym, że zdania typu: *The Cat chased the mouse* oraz *The Mouse chased the cat* uznawano za tożsame pod względem „zawartości”.

⁵ Tak zbudowany „język” pozwoli wyodrębnić poprawne przedstawienia semantyczne zdań, które można uznać za strukturę głęboką albo formę logiczną tych zdań. Owe przedstawienia muszą być formalnym wejściem dla zestawu syntaktycznych reguł gramatycznych, one bowiem zawierają informacje o syntaktycznych powiązaniach podmiot — dopełnienie.

⁶ Przykładowo: w jednej z cytowanych w książce metafor *Le vent se déploie* (wiatr się rozpościera) niegramatyczność powoduje $[+ \text{KONKR}]$ przysługujący kontekstowo słowu *se déployer*, bowiem tej cechy *le vent* nie posiada; zbliżają te słowa takie cechy jak $[+ \text{RUCH}]$, $[+ \text{OTWARTY}]$, co w konsekwencji pozwoli na zbudowanie zbioru leksykoidów przystawalnych do siebie.

⁷ Zgodnie z tym, co powiedziano wyżej byłaby to za wąska definicja metafory.

niekiedy mogą jednak otrzymać interpretację, czyli ukazać „poprawną semantycznie strukturę głęboką”. Niemożność spełnienia ostatniego warunku stawia je w klasie rzędków nonsensowych (*non-sense strings*), tkwiących na granicy procesu metaforyzacji.

Van Dijk uważa, iż adekwatna teoria metafory musi uwzględnić następujące umiejętności użytkowników danego języka:

1. rozpoznanie w obszarze zdania, lub ciągu zdań, połączeń niegramatycznych semantycznie;

2. rozpoznanie *implicite* tych cech leksemu, które nie dają się pogodzić z cechami innych leksemów w związku metaforycznym;

3. rozpoznanie *implicite* tych cech, które można pogodzić w kontekście;

4. zbudowanie poprawnego przedstawienia semantycznego podporządkowanego zdaniu niepoprawnemu i opartego na cechach dających się pogodzić w kontekście (3);

5. tworzenie poprawnych parafraz spełniających to poprawne przedstawienie semantyczne na poziomie powierzchniowym.

Analiza przykładów procesu metaforyzacji dostarczyła Van Dijkowi materiału do spostrzeżeń bardziej ogólnych. Materiał ilustracyjny z języka naturalnego wskazywałby, że powiązanie niegramatyczne, które daje się interpretować jako metafora, powstaje przez generowanie leksemu dewiacyjnego zamiast leksemu normalnego, gramatycznego pod warunkiem, że mają one wspólne cechy relewantne tekstowo.

Wśród własności danego leksemu dają się wyróżnić takie, które można uzgodnić z tym drugim leksemem i wówczas możemy zaprojektować cały zbiór leksykoidów⁸ posiadających właśnie takie uzgodnione cechy. Owe hipotetyczne leksemu można proponować jako powierzchniowe przedstawienie poprawnej struktury głębokiej. Własna kompetencja semantyczna zmusi nas do precyzji w wyborze tych właściwości leksemu metaforyzującego, jakie przysługują leksykoidowi przystającemu do kontekstu. Wskazywałoby to na fakt, iż w wykonaniu sprowadzamy metafory — pojmowane jako nieprawidłowości powierzchniowe — do poprawnych struktur głębinowych.

W metaforyzacji współlistnieją co najmniej 2 procesy. Wprowadzanie do tekstu leksemu nieprawidłowego powoduje pojawienie się cech dodatkowych oraz pewnej liczby niewystarczających ograniczeń wyboru. Ten zabieg (transformacja leksemu) może również oddziaływać na inne leksemu w zdaniu. W efekcie podejmujemy działanie w kierunku tymczasowego „doregulowania” niegramatyczności odbieranego zdania, posługując się np. regułą rozszerzania. O tym procesie mówił Weinreich opisując tzw. cechę przesuwaną (*transfer feature*), która w określonych stosunkami gramatycznymi warunkach przenosi się z leksemu dominującego na leksem wymagający tej cechy. Przekształcenie polegające na dodaniu cechy niweczy istniejącą

⁸ Leksykoid to układ abstrakcyjnych cech ukrytych w rzeczywistych leksemach. Można je zrealizować na „powierzchni” języka przy pomocy rozmaitych leksemów, rozumianych tu jako „abstrakcyjne konfiguracje leksyko-semantyczne, wyznaczone wspólnymi cechami”.

nieprawidłowość i struktura semantyczna staje się poprawna. To byłby pierwszy z hipotetycznych procesów: transformacyjne dodanie cechy wywołane leksemami o niewłaściwej konstrukcji. Proces ten może również przebiegać w kierunku odwrotnym: możemy skasować cechy, które powodowały niepoprawność konstrukcji. Unikamy przez to ograniczeń wyboru; dzięki transformacji otrzymujemy leksemy, których cechy są zgodne ze sobą. Zawieszenie cech wewnętrznych lub kontekstowych należy do zasadniczych momentów charakteryzujących metaforyzację. W literaturze prawdopodobnie dlatego nie musimy usuwać cech „nadmiernych”, ponieważ mogą się one przydać do zbudowania innych przedstawień semantycznych w tekście. Tym samym wszelkie dodatkowe transformacje w literaturze mogą być zwykłymi możliwościami, niezależnymi bezpośrednio od gramatyczności, którą powodowałyby tylko jedna z nich. Czyli możemy wybierać między kilkoma uprawnionymi interpretacjami.

Niekiedy możemy, zdaniem Van Dijka, dopatrywać się blokady zwyczajnego procesu derywacji, blokady wyprzedzającej samą leksykalizację. Nie zachodzi tu substytucja jednego leksemu przez drugi, ale wybieramy jeden leksem zamiast drugiego wychodząc z podobieństwa ich struktury przed-leksykalnej. Element przed-leksykalny jest niezbędny w prawidłowej, spójnej interpretacji zdania. W języku literatury nie trzeba dodatkowych ograniczeń wyboru, wystarcza odpowiednia liczba wspólnych właściwości, by zdecydować się na wybór danego leksemu. Tym samym wzrasta liczba leksemów generowalnych w danym miejscu tekstu; wzrost możliwości wyboru da znowu w wyniku przyrost informacji.

Van Dijk podkreśla, że w tych koncepcjach zbliża się do klasycznego pojmowania metafory, czyli do idei tzw. zastąpienia „właściwego słowa” mimo odrzucenia koncepcji substytucyjnej. Ta postawa „poprawiania” rządków niegramatycznych, przebudowywania ich na poprawne, to skutek działania automatyzmów naszej kompetencji językowej. Przy interpretacji zachowujemy się tak, jak gdyby u podłoża danego faktu metaforycznego tkwił leksem inny niż zrealizowany.

Poza rolą stylistyczną czy estetyczną metafora może być leksykoidem służącym stworzeniu niezwykłego przedstawienia semantycznego, bowiem określony język nie posiada akurat leksemu pozwalającego zrealizować ten leksykoid w strukturze powierzchniowej. Będzie to wówczas „normalny” proces metaforyzacji, wynikły z „konieczności” semantycznej.

Ukazano tu kilka aspektów obrazujących mechanizmy składające się na językowy i poetycki proces metaforyzacji. Nie przedstawiono nawet wszystkich reguł procesu metaforyzacji odkrytych przez Van Dijka, ponieważ wymagałoby to zbyt wiele miejsca. Warto może na koniec zauważyć, że transformacje metaforyczne mogą zachodzić na różnych poziomach. Może to być usunięcie cech/ograniczeń zasadniczych, co nawet uznaje się za typowe dla metaforyzacji, np. połączenie [+ ABSTR] i [+ KONKR]. Mogą to też być reguły bardziej szczegółowe, dotyczące procesu wyszczególnienia cech. Dzięki temu możemy mówić o różnych stopniach metaforyczności. Metafora posiada wyższy stopień metaforyczności jeśli usunięte cechy (ograniczenia są bardziej podstawowe) ogólne, np. [+ OŻYWIONE] jest, zgodnie z regułami redundancji teorii semantycznej, bardziej ogólne niż [| LUDZK].

Jest to droga do budowy typologii struktur metaforycznych, w czym zresztą znający tradycyjne „figury retoryczne” rozpoznalby bez trudu takie zjawiska, jak me-tonimia, oksymoron, katachreza itd.

BIBLIOGRAFIA

- Bickerton D.: Prolegomena to a Linguistic Theory of Metaphor. „Foundations of Language” 4:1969 s. 34-52. Polski przekład: Archiwum tłumaczeń z teorii literatury i metodologii badań literackich. Lublin 1976 s. 5-20. •
- Bolinger D.: The Atomization of Meaning. „Language” 41:1965 s. 553-573.
- Chomsky N.: Aspects of the Theory of Syntax. Cambridge, Mass. 1965 MIT Press.
- Dijk T. A. Van: Some Aspects of Text Grammars. A Study in Theoretical Linguistics and Poetics. The Hague 1972 Mouton.
- Fodor J., A. Katz J. J.: The Structure of Language. Englewood Cliffs 1964 Prentice-Hall.
- Matthews R.J.: Concerning a „Linguistic Theory” of Metaphor. „Foundations of Language” 7:1971 s. 413-425.
- McCawley J. D.: The Role of Semantics in a Grammar. W: Universals in Linguistic Theory. Ed. E. Bach, R. T. Harms. New York 1968 Holt, Reinhart, Winston.
- Reddy M. J.: A Semantic Approach to Metaphor. Papers from the Fifth Regional Meeting Chicago Linguistic Society. April 18-19, 1969. Department of Linguistics University of Chicago. Chicago, Ill. 1969 s. 240-251.
- Weinreich U.: Explorations in Semantic Theory. W: T. Sebeok (Ed). Current Trends in Linguistics. Vol. 3. The Hague 1966 s. 395-477 Mouton.